

Katarzyna Teodorowicz-Lisowska: Nie rozstałam się z rakietą

admin · 4 stycznia, 2021



Trenerka ze wspaniałym dorobkiem sportowym na koncie, olimpijka, reprezentantka Polski w Fed Cup, do tego jedna z najważniejszych postaci w historii Górnika Bytom - Katarzyna Teodorowicz-Lisowska. Obecnie prowadzi grupę zawodniczek w klubie Winner w Krakowie, której założycielem jest Michał Kostecki.

Tekst: Grzegorz Okoński

Gdyby ująć w postaci krótkiej wizytówki najważniejsze sukcesy pani Katarzyny, na pewno znalazłby się na niej rekord najlepszego debła w Fed Cup – startowała z Magdaleną Feistel, odnosząc siedem wspólnych zwycięstw. Byłyby też srebrne medale: z letniej Uniwersjady na Sycylii, wywalczony w 1997 roku razem z Agatą Mróz, i z letniej Uniwersjady w Pallma de Majorca z Anną Żarską. Z kolei na drużynowych mistrzostwach Europy kobiet w Prawdinsku w 1999 roku Teodorowicz-Lisowska zdobywała brązowy medal. Niedawno, w czasie uroczystości jubileuszu 70-lecia Górnika Bytom, okazało się, że dla sympatyków Górnika jest ona jedną z najważniejszych zawodniczek w historii klubu!

YONEX



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

– Byłam wzruszona i zaskoczona – wspomina Katarzyna Teodorowicz-Lisowska. – Łzy radości były czymś naturalnym. Nie spodziewałam się, że tak dużo osób zgłasza za moją kandydaturą.

A warto przypomnieć, że z klubem związana jest od ponad czterdziestu lat.



– Kiedy jako pięciolatka trafiłam do szkoły tenisowej, oczywiście na korty Górnika w Bytomiu, na pewno nie myślałam o karierze. Chciałam biegać, odbijać piłkę. Rakietą to był mój żywioł. Starszy o kilka lat brat Jarek już wtedy grał w tenisa, ja też dostałam rakietę i z całej siły uderzałam nią o ścianę w domu. Rodzice mieli dość i zaprowadzili mnie do klubu – śmieje się pani Katarzyna. – Cieszyłam się każdym treningiem.

Niestety, w wieku siedmiu lat zламаła na nartach nogę. Uraz był paskudny, cztery miesiące z założonym gipsem. Kontuzja nie zgasiła sportowego zapału, a nawet sprawiła, że młoda tenisistka po wyleczeniu ciężkiej kontuzji z jeszcze większą pasją oddała się treningom. Była coraz lepsza i coraz pojawiało się coraz więcej sportowych sukcesów. Dziś szczególnie chętnie wspomina trzy takie wydarzenia.

– Dwa wiążą się bezpośrednio z grą w reprezentacji Polski. W wieku 19 lat zostałam powołana na turniej w ramach Pucharu Federacji. Grając u boku Katarzyny Nowak i Magdaleny Mróz pokonałyśmy piekielnie mocną ekipę Francji, w której składzie grały Nathalie Tauziat i Mary Pierce. Czymś wyjątkowym był również udział w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku. Droga na olimpiadę nie była łatwa, bo wpierw trzeba było wziąć udział w eliminacjach, a potem uzyskać akceptację Polskiego Komitetu Olimpijskiego – wspomina.

Zgodę na wyjazd do Hiszpanii uzyskali w ostatniej chwili. Ze względów ekonomicznych na Olimpiadę wyjechali bez trenera, którego w nagłych wypadkach miał zastąpić... Adam Giersz, szkoleniowiec ekipy tenisistów stołowych, który w późniejszych latach sprawował urząd ministra sportu i był działaczem PKOl.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Katarzyna Teodorowicz-Lisowska dodaje: – Szkoda, że start w Hiszpanii zakończyliśmy bez sukcesu. Ale później Hiszpania była dla mnie szczęśliwa, a konkretnie Barcelona, gdzie wygrałam turniej ITF z pulą nagród 25 tys. dolarów zarówno w grze pojedynczej, jak i podwójnej.



Gdy pani Kasia podjęła decyzję o zakończeniu kariery zawodniczej, nie rozstała się z rakiętą tenisową. Podjęła pracę trenerki, do której po przerwie właśnie wróciła!

– Przez kilka pierwszych lat prowadziłam z ramienia Polskiego Związku Tenisowego kadrę narodową juniorek. Przeprowadziłam się też do Krakowa. Dużo podróżowałam. Chciałam założyć rodzinę, a wyjazdy temu nie służyły. Urodził się syn. Zaczęłam pracę w firmie Amer Sports, która zajmowała się dystrybucją sprzętu sportowego, w tym m.in. takich marek jak Wilson, Salomon, Atomic. Po 15 latach odeszłam z korporacji. Do powrotu na kort, naturalnie już w roli trenerki, skłonili mnie Joanna Sakowicz-Kostecka i jej mąż Michał Kostecki. Prowadzę grupę 12-latek w klubie Winner Kraków, które chcą grać zawodniczo. Cieszę się, że znów czuję tenisowy dreszczyk emocji! – mówi Katarzyna Teodorowicz-Lisowska.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/katarzyna-teodorowicz-lisowska-nie-rozstalam-sie-z-rakieta/>